

230 246
293

Nr akt Alpa 25/47

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 6 września 1947 r. w Debnie

Sędzia Słedczyj _____ rejonu Sądu Okręgowego w _____ z siedzibą
w _____ Sąd Grodzki w Debnie, Oddział _____
w osobie Sędziego A. Rowalskiego
z udziałem Protokółanta Wł. Surpankiewicz
w obecności stron _____

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka bez przysięgi. ¹⁾ —
Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania —
oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art.
§ 111 § 1 k. p. k., po czym — ²⁾ świadek zeznał co następuje:
Edward Kiezmachowski

Imię i nazwisko _____
Wiek lat 28
Imiona rodziców Julian i Marianna z domu Sudak
Miejsce zamieszkania Mieszkowice Orlin Błędna 55
Zajęcie kierownik Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej
Karalność niekarany
Stosunek do stron obcy
Do Oswiecimia doprowadzony zostałem transportem z Tarnowa

(drugi transport Tarnowski) i przybyłem dnia 28 sierpnia 1940 roku
umieszczony zostałem na bloku Nr 9 jako więzien polityczny i otrzymałem
numer Nr. 3414 i przebywałem w Oswiecimiu do roku 1942 r. do 20 lipca.
Dnia 20 lipca skazany zostałem do karnej kompanii do Birkenau
(Brzezinki). Po odszkodzeniu 6 cze miesięcznej karnej kompanii
dnia 20 stycznia 1943 r. zostałem zwolniony na obcz. D o 18 sierpnia
1943 r. pracowałem w S.S. Kantynie w Birkenau. Dnia 18 sierpnia
1943 r. przy próbie ucieczki zostałem trzy razy ciężko ranny, po-
czem zostałem przetransportowany do Oswiecimia z powrotem do
bunkra na blok śmierci Nr 11 w Oswiecimiu. Dnia 15 października

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

Druk. Min. Sprawiedl. 152 3.000.000

1943 zostałem skazany przez Oddział polityczny na karę śmierci. Tegoż dnia z grupy z/skazanych na śmierć zostałem zwolniony z tej kary i zamieniono mi karę na Oboz karny koncentracyjny w Kaxmienio⁷⁰ mie Flossenbürg w Bawarii w Niemczech, gdzie przebywałem do kwietnia 1945 roku, skąd na trzy tygodnie przed wjściem Amerykanów uciekłem. W chwili przybycia do Oswiecimia poznałem Unterscharführera S.S. Ludwika Plagge (przezwaśkie "Fajka") o którym więźniowie opowiadali, że to jest największy kat i że go najwięcej potrzeba się wystrzeżać. Bezpośrednie pierwsze spotkanie z Ludwikiem Plagge miałem w 1941 roku na początku lata. Zbił mnie wtenczas i skopał, zartucając mi powolna prace przy malowaniu łóżek, a kolegę mego Mendrzyckiego od razu wpakował sz bez żadnego powodu do karnej kompanii, zartucając mu, że palił papierosy, aczkolwiek w owczesnych warunkach palenie papierosów było niemożliwe. W tym czasie Plagge miał urząd Blockführera. Drugie spotkanie bezpośrednie z Plagge było na komandzie Bata Bauhof, gdzie Plagge piastował już urząd Kommandoführera w 1941na 1942 r. Działo się to w biurze Oberscharführera Stillera, gdzie ja posługiwałem się jako tak zwany kalfaktor u Oberrscharrführera Stillera. Plagge dał mi rozkaz abym napalił piec do-cie żelazny do czerwoności. Piec ten był wysokoscją około 1.20 m i średnicy około 60 cm. Po rozpaleniu pieca Plagge przyprowadził dwóch skostniałych więźniów, posadził ich obok rozpalonego tego pieca w odległości 30 cm. gdzie ci więźniowie po kilku minutach niewytrzymałości gorąca zaczęli się odsuwać. Na to Plagge kopnął ich po rzebrach, zmuszał ich w pozycji koczającej nadal przy tym piecu przebywać. Po pewnym czasie, kiedy więźniowie ci zalani potem gorąca, dosłownie przepalając się przy tym piecu, Plagge wyprowadził ich na pole, gdzie w tym dniu dochodził do 28 stopni Celzjusza poniżej zera. Kax Zawołał mnie i kazał przynieść dwa wiadra wody. Ja odciągając się z wykonaniem pracy, przeczuwając z gory, że on chce zrobić wykretnie tłumaczyłem się, że wody niema, że zamrzła. W tym Plagge sam wpadł, zbił mnie, skopał, wziął sam nabrał wodę w wiadro zimnej i polewał tych dwóch więźniów wodą. Po tej egzekucji więźniowie ci nie byli zdolni do dalszej pracy, Plagge kazał im się położyć na śniegu pod magazynem Nr gdzie więźniowie ci w tym samym dniu wyzioneli ducha. W tym okresie za rządów Plagge na Bauhofie była największa śmiertelność. Na 1000 ludzi dziennie umierało około 100 do 120 ludzi.

Poraz trzeci zetknąłem się z Ludwikiem Plagge w Birckenau w 1943 r. Pełnił on wtedy funkcje Rapportführera. Po odebraniu raportu dziennego przychodził wraz z jeszcze jednym Blockführerem, uzbrojony w krutki karabin, wchodził do Lagru na Zablok 27, gdzie znajdowała się trupiarnia

Prof. dr hab. Andrzej Cichy

240 247
239

W trupiarni tej prawdopodobnie, jak to zreszta wszyscy -śmy słyszeli, wystrzelały karabinowe, wprowadzał po 2 lub 3 żydów starszych, gdzie ich rozstrzeliwał. Jeden wypadek tylko, gdzie sam osobście widziałem, transport odchodzących żydów w Birkenau na komando (Buna) jeden z komanda tego żyd starszy, który nie mógł podążać za swymi kolegami, pozostawał w tyle. Przy asystie SS-manów był Plagge. Na rozkaz jego wysłał Blockführera z pochodzenia Słazak, aby tego żyda zabrał i rozstrzelał, co było w miesiącu prawdopodobnie czerwcem 1943 r. Słazak ów, Blockführer zabrał tego żyda i mnie zawołał ażeby zawołał pisarza blokowego z bloku Nr 15. Po zawołaniu pisarza blokowego, udaliśmy się w kierunku trupiarni, gdyśmy dochodzili, ów Słazak z rewolweru w odległości 6 m. na kupie trupów postawił tego żyda, rozebranego do naga, niezauważając nas, strzelił do niego w tył głowy, zabijając go na miejscu. Owemu pisarzowi Blokowemu kazał spisać akt zgonu, ponieważ ten żyd był z jego bloku.

W tym samym czasie Plagge był Bogiem życia i śmierci w obozie. Na bloku Nr 7 w Birkenau, gdzie wysyłał w tygodniu dwa razy transporty więźniów do krematorium, robił sobie z nimi popisy w ten sposób, że biegli oni tażając się po największym błocie, który pierwszy przyleciał, był zwolniony od zagazowania. Wypadki te, obserwowały często z bloku Nr 1, będąc w karnej kompanii, gdzie blok Nr 7 był vis a vis bloku Nr 7.

Więźniowie Oswiecińscy znają doskonale, kto był Oberscharführer przezwiskiem Fajka.

Wreszcie spotkałem się ponownie z Plagge w obozie w Flossenburgu w Bawarii, dokąd Plagge został przeniesiony, prawdopodobnie już z Lublina.

w Flossenburgu na tym stanowisku, Plagge był prawdopodobnie użyty jako specjalista przy paleniu trupów na stosie, ponieważ krematorium nie nadawało się do spalania. Z przybyciem Plaggego właśnie zaczęto ~~się~~ palić trupy na stosie.

Ostatni raz rozpoznałem Plaggego w obozie internowanych w Dachau w 1946 roku na procesie w Flossenburgu, dokąd byłem wezwany jako świadek, gdzie Plagge został odrzucony współwinnym przez Amerykanów ze względu na krótki jego pobyt w Flossenburgu.

Po odczytaniu podpisałem.

Krzysztofowski Edward

3414. Oswiecim.

Stefan Dorn

prob. lublin
Jurydyk